RYSZARD

KAJA

ZACHĘCIANKA

CODZIENNOŚCI

MIEJSKIE BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH W LESZNIE

2. wyd.

Ryszard Kaja

Zachcianka codzienności

...wbrew nurtom w banale się pławię...
Ryszard Kaja

Ryszard Kaja. Zachcianka codzienności[1]

Wystawa o jednym z najznakomitszych polskich scenografów teatralnych, o malarzu, grafiku, czy o wnikliwym obserwatorze świata – o niezwykle ciekawym dystansie do otaczającej rzeczywistości i serdecznym poczuciu humoru – który także jest Artystą?

Ryszard Kaja żyje poszukiwaniami, by zaskakiwać tych, których zachwyca od lat i dać się poznać tym wszystkim, którzy dopiero odkrywają jego artystyczną wrażliwość i kunszt. Artysta poprzez swoją twórczość mówi jaki jest. Jego prace pozwalają nam na odległość poznać Autora, jego wrażliwość, jego poczucie estetyki, wyznawane wartości, podejście do otaczającej rzeczywistości... do koloru czarnego o wielu „odcieniach".

Zaprezentowanie twórczości R. Kai w Lesznie, w mieście leżącym pomiędzy trzema ważnymi dla artysty miastami:[2] Poznaniem, Wrocławiem i Legnicą, wypełni choć częściowo odczuwalną tutaj od lat lukę nieobecności.[3]
Moda na minimalistyczne ekspozycje omija R. Kaję – jak sam twierdzi jest „przegadany, tak mieszczańsko-barokowy", że jego prace świetnie czują się w zagęszczeniu.[4] Wystawa została podzielona na kilka części, które przenikają się wzajemnie, nie pozwalając jednocześnie zapomnieć o twórczej różnorodności Artysty. Porusza się w rożnych mediach, w różnych formach wypowiedzi i czyni to doskonale. Na wystawie pt.: „Ryszard Kaja. Zachcianka codzienności" prezentowane są przede wszystkim prace na papierze (plakaty, rysunki, monotypie, projekty kostiumów oraz dekoracji teatralnych, fotografie). Ekspozycję wzbogacają także projekty scenograficzne – malarskiego charakteru kostiumów i dekoracji oraz sygnalizujące skromnie ten fragment pasji Ryszarda Kai - prace z zakresu malarstwa olejnego. Malarskie przedstawienia - do których coraz częściej wraca Artysta - są pełne autentyczności i dystansu i nierzadko humoru, nie gonią za nowoczesnością. Maluje z coraz większą przyjemnością, im jest starszy tym bardziej jest od malowania uzależniony - malarstwo to dla R. Kai radość. Na wystawie prezentowane są m.in.: „Hrabale", monotypie, sceny bardzo teatralne, które są przykładem owego natłoczenia

kompozycji w rysunku...są „gęste niczym stary strych"; „Opowieści ciotki Józki"; rysunki z cyklu „Owady Capitolu" oraz te inspirowane kostiumami i scenami teatralnymi.

Teatralny świat – tak bliski R. Kai – przenika niejednokrotnie w świat jego twórczej codzienności, w świat, który wiele nam pokazuje, ale i pozostawia przestrzeń na poszerzenie i uzupełnienie tego, co artysta chce nam przekazać, czym chce się z nami podzielić. Dla wielu to nadal „człowiek teatru".

Artysta po latach pełnej pasji współpracy z współczesnym teatrem, uciekł z niego. Owe porzucenie teatru zapewne jest stratą dla teatru, ale - dostrzegając pozytywną stronę takiej decyzji - zapewne jest korzyścią dla świata plakatu i grafiki. Leszczyńska wystawa prezentująca wybór ponad 150 plakatów teatralnych, filmowych, muzycznych, wystawowych, operowych oraz z cyklu Plakat-Polska (R. Kaja kocha serie...) – jest jednym z dowodów na to, że codzienność polskiego plakatu byłaby uboższa bez prac ukazujących twórczą relację z jego licznych podróży. Jego plakaty mają zwykle wspólną „malarską nutę", zachowują jednak swoją twórczą odrębność i niezależność. „Kajowatość plakatów" – R. Kaja pozwala sobie na tego rodzaju określenie charakteru jego prac – jest ich zdecydowanym walorem - nie jest obciążeniem ciągnącym się za Artystą. Plakat to próba rozwiązania zadania, które niesie za sobą podejmowany temat, to także próba głębi intelektualnej i z tych prób - o czym świadczy chociażby niesłabnąca popularność R. Kai - Artysta wychodzi zwycięsko. Wiele zwycięstw zapewne wciąż przed Nim.

Obszerny artystyczny Dziennik, na leszczyńskiej wystawie prezentowany jest przez kilkanaście wybranych kart, także tych najbliższych naszym czasom i tych będących niekiedy relacją z coraz liczniejszych podróży. Można w nich także dostrzec radość z tego, co przynosi każdy dzień, co nie jest zachcianką, ale treścią każdego dzisiaj. Dziennik chroni przed zapomnieniem tego, co zapomnieniu ulec nie powinno.

Nie sposób nie docenić poczucia humoru, obecnej w twórczości groteski, ale i doskonałego wręcz wyczucia, tego co charakteryzuje i wyróżnia przestrzeń, która znalazła się w danym momencie w centrum twórczego zainteresowania – karmionego wyobraźnią i wspomnieniami – Artysty. W twórczości R. Kai znajdziemy plastycznie ulokowane gorzkie szczęście, wymowne milczenie,

mroczną poświatę światła, bezpośredni dystans, smutną kpinę, gorzki żart, roześmianą rozpacz. Jego prace – nasycone jakością warsztatową – stają się natychmiast „nasze".

Prezentowane – po raz pierwszy – na leszczyńskiej wystawie zdjęcia są symbolem podróży, bycia w drodze i formą relacji z odwiedzanych miejsc, ciągłej ucieczki od twórczego zastygania w jednym miejscu i doświadczania irytującej rutyny, poszukiwania inspiracji, poznawania tego, co jeszcze nieznane, czerpania pełnym garściami z tego, co jest.

Odnoszę wrażenie – zerkając na temat instytucjonalnie – że kto pozna R. Kaję, chce z nim współpracować i być może to także tłumaczy ogromną aktywność Artysty, który zarzucany jest, co rusz kolejnymi zawodowymi propozycjami....i nie inaczej było w przypadku leszczyńskiej Galerii.

Wystawa i będące jego dopełnieniem wydawnictwo /z wprowadzającymi tekstami kolekcjonerów i opiekunów plakatu polskiego Krzysztofa Dydo i Krzysztofa Marcinkiewicza/, nakreślają obszary twórczości Ryszarda Kai, ale zapewne nie wyczerpują pełnej reprezentacji bogactwa Jego artystycznych wyborów.

Tak więc oddając w Państwa ręce ten niewielki fragment świata R. Kai, zapewniam, że to nie jest tytułowa *zachcianka codzienności,* ale niepohamowane pragnienie zaspokojenia potrzeby obcowania ze sztuką – sztuką wielokrotnie opierającą się aktualnym trendom, sztuką wydawałoby się tworzoną z lekkością tytułowej *zachcianki codzienności*.

Nasze wspólne przedsięwzięcie - o charakterze retrospektywnym – to krótki artystyczny przystanek między wieloma wcześniejszymi dwojako rozumianymi podróżami, a tymi wszystkimi, które przed Nim i przed nami.

Marcin Kochowicz
kurator wystawy

1. Tytuł zaczerpnięto z tekstu Moniki Bakke, Zachcianka codzienności /lata 90. XX w./
2. R. Kaja w Poznaniu urodził się, mieszkał, studiował na Wydziale Grafiki Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu /obecnie Uniwersytet Artystyczny/, w mieści tym pracował w Teatrze Wielkim, Bibliotece Raczyńskich, Muzeum Narodowym, Polskim Teatrze Tańca. We Wrocławiu zamieszkał z Leszkiem zajmując się malarstwem, grafiką, plakatem oraz scenografią teatralną i baletową, a do Legnicy, gdzie dwukrotnie zdobył nagrodę na Satyrykonie właśnie się przeprowadza.
3. Artysta stworzył aranżację plastyczną wystawy „Sułkowscy - życie i dzieło", zorganizowanej w Muzeum Okręgowym w Lesznie w roku 1998.
4. Pozorny chaos wystaw R. Kai nie jest wynikiem zbyt mało restrykcyjnie prowadzonego doboru prezentowanych prac przez kolejnych kuratorów kolejnych wystaw. Jest on raczej naturalną konsekwencją życia /także tego artystycznego/ R. Kai i tworzonych kolejnych domów - domów pełnych przedmiotów wypełnionych wspomnieniami.



LESZNO, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA", Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2015



POLSKA - ŁOŚ, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2012



WARSZAFKA, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2015

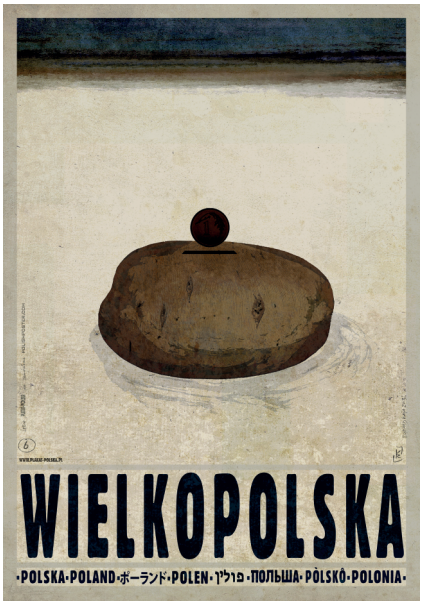

WIELKOPOLSKA, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu offset, 2013



POZNAŃ - TARGI POZNAŃSKIE,
plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2017

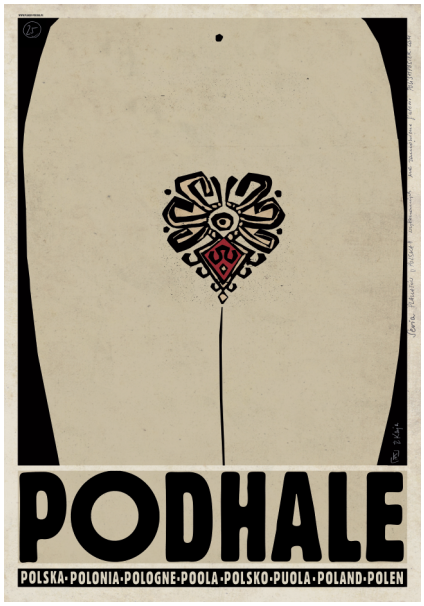

PODHALE, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, 2012



GUBAŁÓWKA, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2017



ŁAŃCUT, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2017



BISKUPIN, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2017



LICHEŃ, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2015



SŁUPSK, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2017

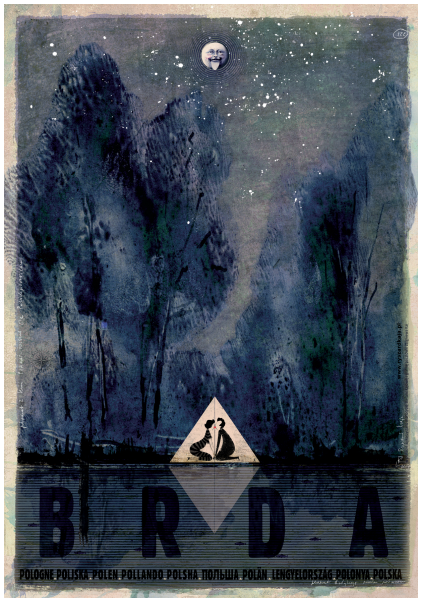

BRDA, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2017



MIKSTAT, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2018



GDAŃSK, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2014



GDYNIA, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2017



SOPOT, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2013



ŁEBA, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2012

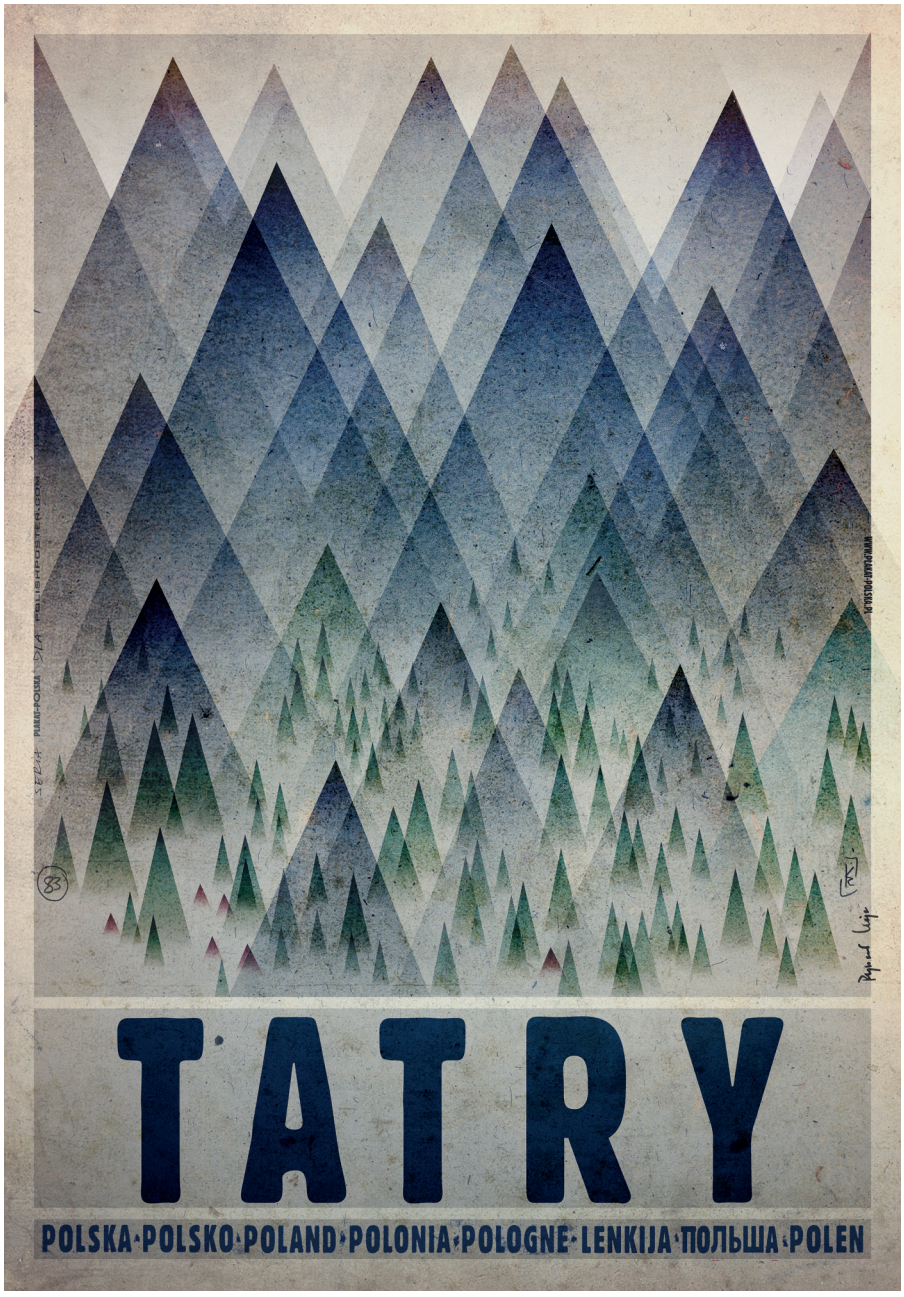

TATRY, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA", Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2015

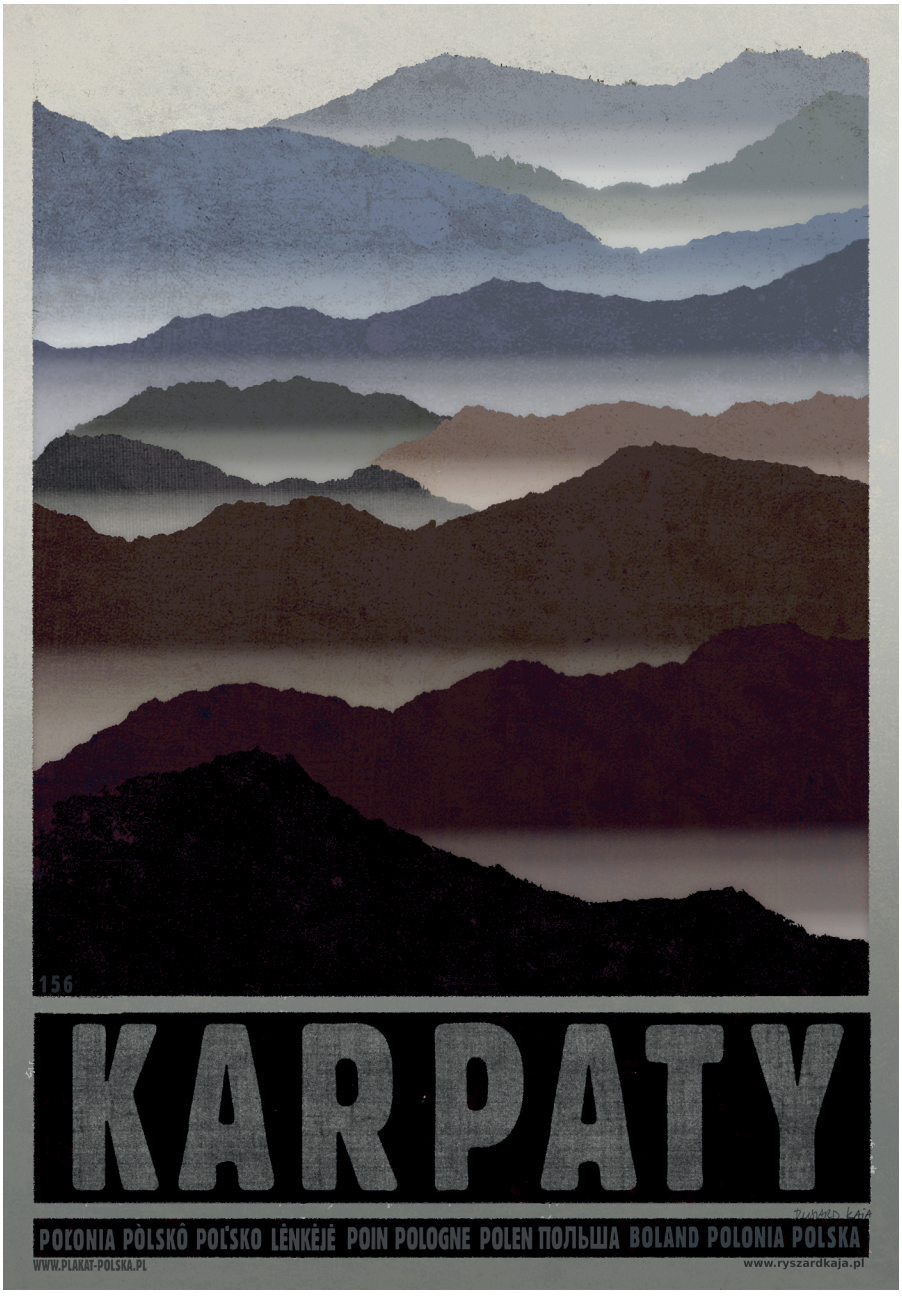

KARPATY, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA", Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2018



WROCŁAW, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2012



WOLSZTYN, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2017



LEGNICA, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2015

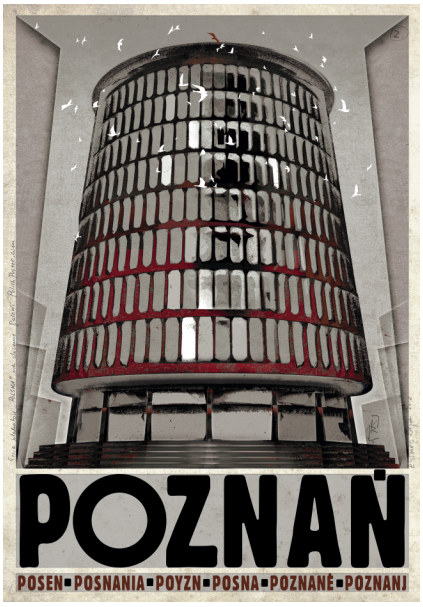

POZNAŃ, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2012

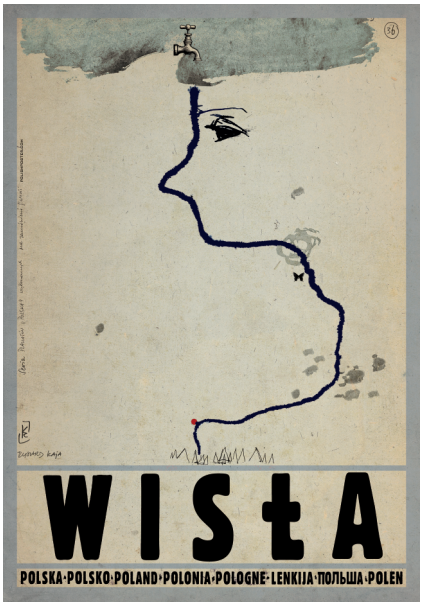

WISŁA, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2013



WIGRY, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2014



OLSZTYN, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2017

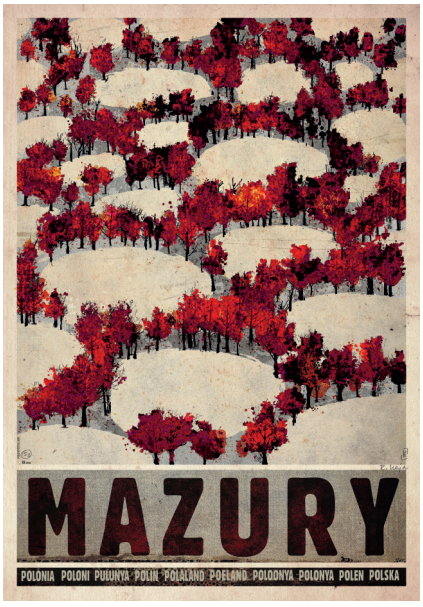

MAZURY /WERSJA 3 JESIEŃ/, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2018



BYDGOSZCZ, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2016



ŁÓDŹ, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2013



BOLESŁAWIEC, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2012



WIELOPOLE, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA”,
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2013

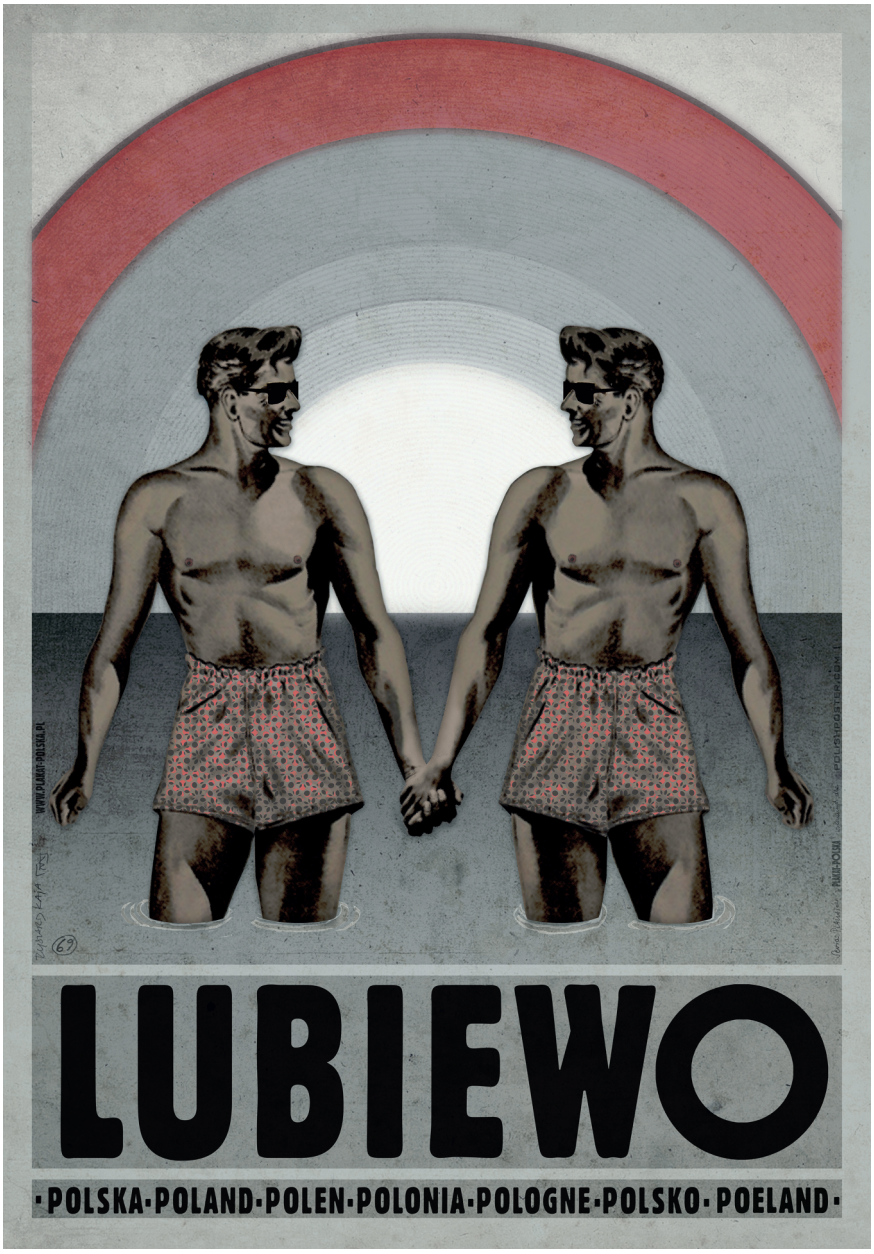

LUBIEWO, plakat z serii „PLAKAT-POLSKA", Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu, offset, 2014

Ryszard Kaja ma zaledwie kilka dobrych prac...

Tytuł wystawy jest wprawdzie niedopowiedziany, szerszy, niż sam plakat, ale to o plakaciście, dla którego stał się codziennością artysty chciałbym parę słów powiedzieć. Kiedy Ryszard Kaja pracował dla opery czy teatru znany był bardziej w tym środowisku niż jak to ma miejsce obecnie. Wcześniej tylko publiczność oper i teatrów Poznania, Wrocławia, Łodzi, Szczecina i wielu, wielu innych miejsc na świecie miała szansę obcowania z jego scenografią operową – dekoracjami, kostiumami i czasem zrobionymi dla reklamy spektakli plakatami. Najczęściej jednak nie zdając sobie nawet sprawy kto był jej autorem. Scenograf nie jest wymieniany na pierwszym miejscu afisza. To głównie by podziwiać aktorów, autora spektaklu, czasem reżysera idziemy do tych świątyń sztuki. Teraz to właśnie plakat odkrył go dla szerszej publiczności, nie tylko polskiej ale i międzynarodowej. Plakat jest wizytówką autora. Najczęściej taki, który jest podpisany nazwiskiem, czasem inicjałem, którego autor się nie wstydzi. We współczesnym świecie najczęściej otacza nas bezimienna, anonimowa papka reklamowa. Plakat artystyczny, podpisany, czy jak kto woli sygnowany jakiemu hołduje Kaja nie jest obecnie zjawiskiem powszechnym, mile widziany w świecie reklamy. Dlatego też jego prace przyjęte zostały przez odbiorców, do których jest kierowany entuzjastycznie. Podróże, częste wystawy, a przede wszystkim wszechobecny Internet i jego możliwości przekazu obwieściły światu ogromny talent i pasję tworzenia tego skromnego artysty. Dotychczasowe szkice, malarstwo olejne, monotypie, prace na papierze tworzone w różnych technikach czy rysunki tuszem, wszystko to objawia się teraz oczom uwiedzionych plakatami widzów coraz częściej organizowanych wystaw. Wszystkie te prace w gruncie rzeczy stały się podwaliną pasji jaka ogarnęła teraz artystę w dziedzinie plakatu artystycznego. Tej wspomnianej *zachcianki codzienności.*

Entuzjazm z jakim Ryszard Kaja projektuje swoje plakaty onieśmiela, by w jakikolwiek sposób je komentować. Jest w nich taka energia, spontaniczność a równocześnie intrygująca tajemnica, która wchłania oglądającego je widza w świat pełen zagadek. Artysta balansuje na skraju surrealizmu i groteski, które tak charakterystyczne są dla tradycyjnego polskiego plakatu artystycznego. Absolutnie nie mają nic wspólnego z lansowanym współcześnie dizajnem, którego miałkość na co dzień nas otacza. Osobiście nie mam nic przeciw dobremu rzemiosłu w projektowaniu

plakatów, bo dobre przykłady takiego podejścia również możemy znaleźć we współczesnym plakacie polskim. Jednak to, co zwykle nazywane jest polską szkołą plakatu, a właściwie elementy, na których została zbudowana jej międzynarodowa sława, odnaleźć można właśnie w plakatach Kai. To bardzo pocieszające, bo niestety łatwość, wręcz banalność tworzenia większości współczesnych dizajnerskich projektów jest przerażająca. Zmiana pokoleniowa również w kręgu zleceniodawców ma na tym polu również „wielką" zasługę. Cenne jest więc to, że przynajmniej w regionach dla których projektuje – teatr, opera, festiwale, kino, galerie są ludzie, którzy powierzają projektowanie plakatu człowiekowi z wizją, talentem i wyobraźnią. Powstają dzięki temu plakaty, których nie powstydziliby się dawni mistrzowie, twórcy wspomnianej polskiej szkoły plakatu. Zawieszone między barokiem a współczesnością, zawierające wiele elementów niedorzecznych, ale równocześnie dowcipnych w pewnym sensie nawiązują do prac Franciszka Starowieyskiego, którego podziwiałem od najmłodszych lat. Co trzeba podkreślić nie ma w nich absolutnie żadnego naśladownictwa.

Obserwując plakat polski grubo ponad pół wieku, tendencje i zmiany jakie w nim zachodzą, widzę twórczość Ryszarda jako świeżą, odkrywczą i intrygującą. Sam artysta próbuje nazwać to co robi jako „plastyczny oksymoron" nawiązując do literackiej figury stylistycznej, która bardzo często stosowana była przez twórców epoki baroku. Ujawnia się wielki talent artysty bazujący na wieloletnim doświadczeniu kształtowanym od dzieciństwa w rodzinnym domu, w pracowniach teatralnych i operowych, własnej pracowni oraz odkrywczych podróżach dookoła świata.

Plakat, który stał się domeną w działalności artysty dopiero w ostatnich paru latach, wybuchł tak spontanicznie mając ku temu gruntowną podbudowę tak warsztatową, jak i intelektualną. Kiedy zajmował się głównie scenografią malował plakaty wyłącznie do swoich spektakli. Teraz jego podejście do plakatu wyraźnie się zmieniło. Podkreśla, że w pewnym sensie przyczyniłem się do tego mobilizując go do większego zaangażowania w tę dziedzinę sztuki.

Całe jego dotychczasowe doświadczenie i dorobek artystyczny pracują teraz na rzecz plakatu. Rysunki, „kartki z kalendarza" zapisywane przez ponad 30 lat, w których opisywał niemal każdy dzień, bo jak twierdzi, *„by przeszłość nie umykała przez palce, a że w życiu są momenty smutne i radosne, takie one są"*.

Wspomnienia z rodzinnego domu przywołuje w plakatach również poprzez przedmioty i drobiazgi z niego zapamiętane. *„Gdy moda na minimalizm ja jestem ostentacyjnie barkowy"* deklaruje Kaja. Dalej podkreśla – *„moje plakaty są pełne detali tak jak i mój dom a mój dom pełen jest wspomnień, ja kolekcjonuję przeszłość"*. Na co dzień Artysta żyje też poza czasem nowoczesności, nie ma i nie umie prowadzić samochodu, woli guziki od zamków błyskawicznych, bo te wydają mu się zbyt nowoczesne. *„Lubię naszą zwyczajność, siermiężność, wcale nie gonię za zachodem, myślę że jestem bardzo polski, z pełnym wachlarzem naszych wad, ja lubię naszą kiszoną kapustę choć ona nie jest homarem. Ja lubię pławić się w bezwstydnym gminnym świecie, często nieco grubiańskim, nieprzystojnym, plebejskim, ale z drugiej strony lubię świat mieszczański, owe filiżaneczki, serwetki, mój świat to jakiś bigos trywialności, i salonu, i banału, i nieokiełznanej fantazji ze snu. Prozaiczny jestem"*.

Wracając do plakatów - ma raczej zawężoną kolorystykę, czernie brązy, beże z mocnymi akcentami najczęściej czerwieni. To pozwala, między innymi na bezbłędną identyfikację autora. Osobiście bardzo to cenię. Ale nie wszystkim to się podoba, wielu krytyków twierdzi, że podobnie jak estetyka, której hołduje Kaja, przeszkadza. Plakat według nich powinien być ascetyczny, anonimowy, wyłącznie informacyjny, użytkowy w sensie spełniania oczekiwań zleceniodawcy. Niestety zleceniodawcy często zmuszają do podporządkowania się ich gustom. Dla mnie plakat artystyczny to nie afisz informacyjny i cenię tę wielką różnorodność, malarskość oraz niezależność twórczości plakatowej Ryszarda Kai. Nie poddaje się modzie i nie nagina swej estetyki do gustów zleceniodawców. Jest cenzorem sam dla siebie.

„Kocham kicz, karmię się nim, czerpię z kiczu, tandety pełnym garściami. Tak zupełnie na poważnie trochę dlatego, że dostrzegam w kiczu jakąś prawdę, która umknęła nowym dizajnerom, którzy chyba się pogubili w poszukiwaniu form". Dodać należy, że częstym elementem w plakatach artysty jest erotyka z charakterystyczną dla autora dozą humoru. Od 2012 rokupowstaje cykl plakatów Polska, obejmujący bliskie autorowi miejsca, miejscowości i geograficzne cuda. Jest w nich wiele humoru, ale i wspomnianego erotyzmu, chociażby w plakatach poświęcony między innymi Łebie, Babimostowi, Chałupom, Podhalu. Ale jak sam autor przyznaje jest w niej również wiele zabawy. *„W serii plakatów Polska bawię się estetykami, można*

te plakaty ułożyć geograficznie, ale można tez zgodnie z kluczem historii estetyki. Są to zabawy na temat secesji, art. déco konstruktywizmu, komunizmu, lat 70. itd. Estetyka to fajna zabawa choć po prawdzie i tak wszędzie wionie kaizmem (kaizm od nazwiska Kaja). Plakaty z tej serii podobnie jak pokazywane na wystawie *Plakat Jazzowy*, *Pachnidło* zaprojektowane zostały specjalnie dla wrocławskiej Galerii Plakatu Krzysztofa Marcinkiewicza. *„Polska"* nie jest jedyną serią jaką Kaja projektuje. Dla założonego w 2005 roku alternatywnego łódzkiego Teatru Napięcie stworzył między innymi takie jak *Nunspoitation, Kanibal fast food, HeroMania, Czeska telenowela*. Innym teatrem, z którym artysta współpracuje jest gdański Teatr Wybrzeże, gdzie plakatem opiekuje się Cezary Niedziółka. Reprezentuje go *Baba Chanel,* podobnie jak zaprojektowane dla krakowskiej galerii *ABC Plakatu Polskiego, 30 lat Cracow Poster Gallery*. Trudno wymieniać wszystkich zleceniodawców. Wystawa musiałaby liczyć kilkakrotnie więcej eksponatów. Jak twierdzi wielu entuzjastów twórczości i zdeklarowanych fanów plakatu,
Ryszard Kaja ma zaledwie kilka dobrych prac. Pozostałe są wyłącznie bardzo dobre. Trudno wymienić choć jeden słaby plakat tego artysty. I oby tak było jak najdłużej.

Krzysztof Dydo

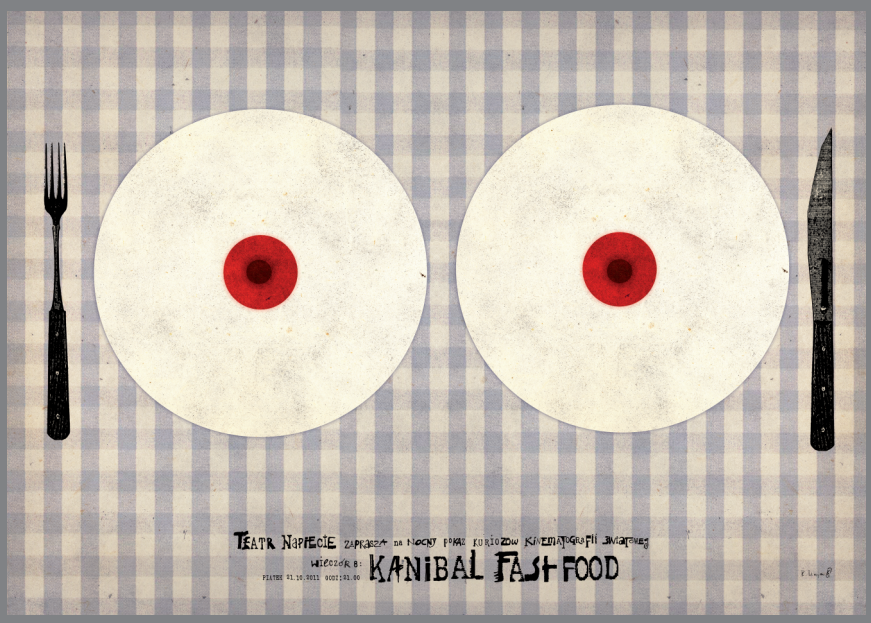

KANIBAL FAST FOOD, plakat filmowy z cyklu „Przegląd kuriozów kinematografii filmowej", Teatr Napięcie, offset, 2011



POSTER ARE SEXY, wersja kobieca, plakat reklamujący kolekcje plakatów Chrisa Smentkowskiego, St. Louis, offset, 2013



POSTER ARE SEXY, wersja męska, plakat reklamujący kolekcje plakatów Chrisa Smentkowskiego, St. Louis, offset, 2013

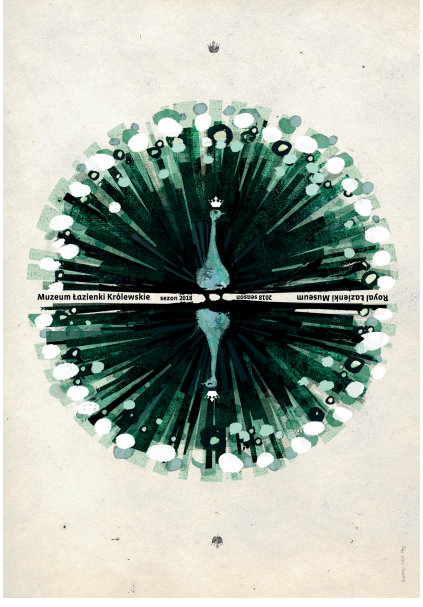

MUZEUM ŁAZIENKI KRÓLEWSKIE W WARSZAWIE, otwarcie sezonu, offset, 2018



JAMNIK, plakat filmowy z cyklu „Przegląd kuriozów kinematografii filmowej", Teatr Napięcie, offset, 2017

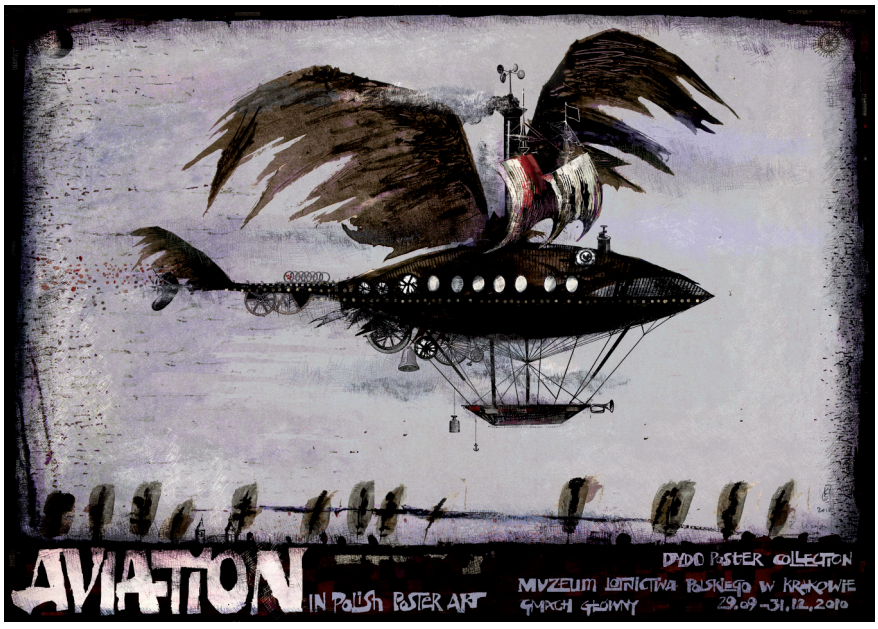

AVIATION IN POLISH POSTER ART, plakat wystawowy, Muzeum Lotnictwa Polskiego, Dydo Poster Collection, offset, 2010



RYSZARD KAJA – PLAKATE UND ANDERE KLEINIGKEITEN, jeden z czterech plakatów reklamujących wystawę plakatów Ryszarda Kai w Pigasus PolishPoster Gallery in Berlin, offset, 2011



SPAGHETTI WESTERN, plakat filmowy z cyklu „Przegląd kuriozów kinematografii filmowej", Teatr Napięcie, offset, 2011

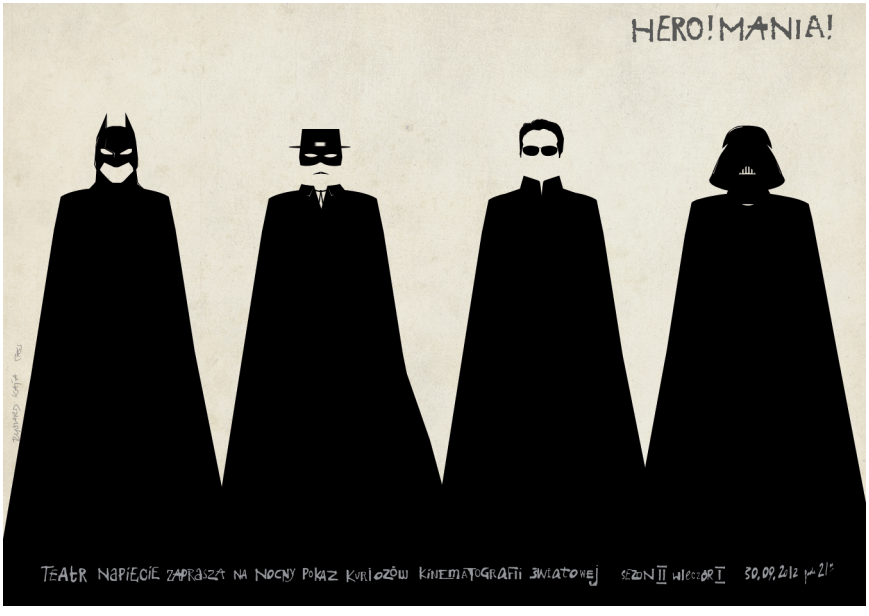

HERO!MANIA!, plakat filmowy z cyklu „Przegląd kuriozów kinematografii filmowej", Teatr Napięcie, offset, 2012



100 LAT TEATRU WIELKIEGO W POZNANIU, plakat wystawowy
Muzeum Narodowe wPoznaniu, offset, 2011



PACHNIDŁO, plakat filmowy KINO HELIOS, WROCŁAW, offset, 2015

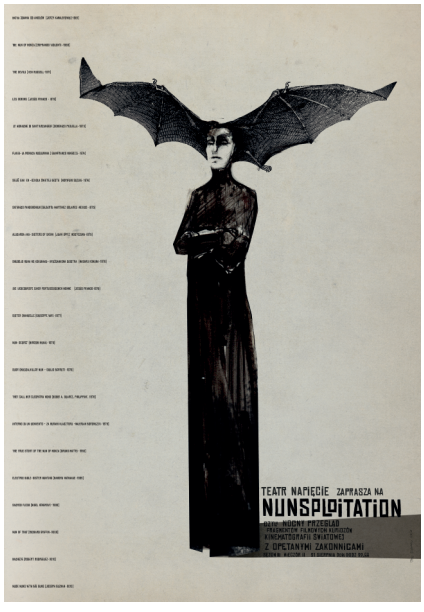

NUNSPLOITATION plakat filmowy z cyklu „Przegląd kuriozów kinematografii filmowej", Teatr Napięcie w Łodzi, offset, 2014



PCHŁA SZACHRAJKA (JAN BRZECHWA), plakat teatralny,
Miejskie Centrum Kultury w Ostrowcu Świętokrzyskim, offset, 2012

na następnej stronie: SUPEŁ MAŁŻEŃSKI, Teatr Rozmaitości Gwitajcie, Szczecin, offset, 2016


TEATR ROZMAITOŚCI
GWITAJCIE
PREMIERA
22 X 2016
SUPEŁ MAŁŻEŃSKI
na podstawie tekstów Stefanii Grodzieńskiej
TEATR ROZMAITOŚCI GWITAJCIE Pl. Żołnierza Polskiego 5, 70-551 SZCZECIN • www.teatrgwitajcie.pl • TEL: 501126414 • 503653335

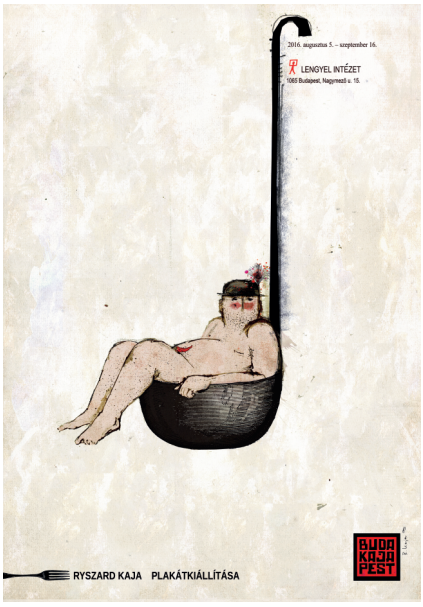

BUDA-KAJA-PEST, plakat wystawowy,
Instytut Polski w Budapeszcie, offset, 2016



SŁOŃ TRĄBALSKI i inne wiersze (JULIAN TUWIM), plakat teatralny,
Przydomowy teatrzyk rodzinny dla dzieci rezolutnych Ewy Marii Vogel,
Wrocław, offset, 2013



38. PRZEGLĄD PIOSENKI AKTORSKIEJ, plakat festiwalowy,
Teatr Capitol, offset, 2017

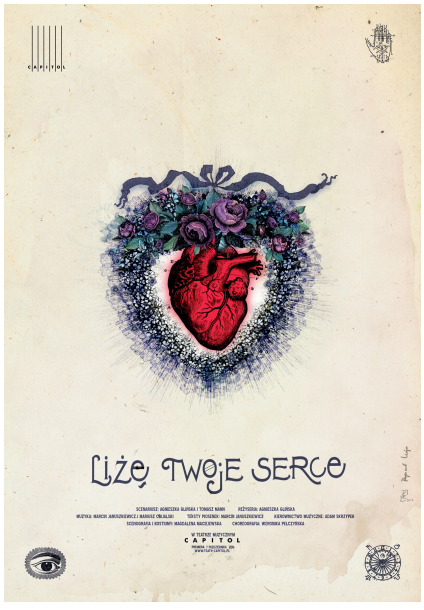

LIŻĘ TWOJE SERCE, plakat teatralny, Teatr Capitol, offset, 2017



POLSKI SENNIK – WYSTAWA PLAKATÓW RYSZARDA KAI, plakat wystawowy, Muzeum Marka Chagalla w Witebsku, Białoruś, offset, 2017



SKRZYPEK NA DACHU, plakat operowy, Teatr Wielki w Poznaniu, offset, 2009



SKARBY ŚWIATA CAŁEGO, plakat turystyczny, Klub 22, Tarnowskie Góry, offset, 2011



RAJ DLA OPORNYCH – Michele Riml, plakat teatralny, koprodukcja – Teatr Wybrzeże Gdańsk i Teatr Polonia w Warszawie, offset, 2015



ZAKOCHANA ŁAWECZKA, rysunek z cyklu „HRABALE”,
technika mieszana, 2011



PAN JOACHIM WYBIERA PIWO, rysunek z cyklu „HRABALE”,
technika mieszana, 2001

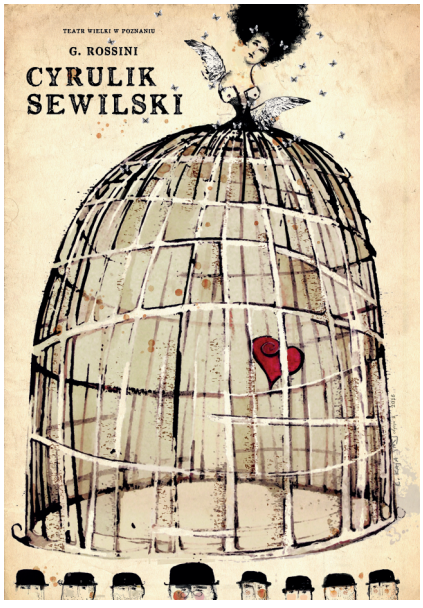

CYRULIK SEWILSKI , plakat operowy, DRUGA EDYCJA
WZNOWIENIOWA, Teatr Wielki w Poznaniu, offset, 2016



MOTYW KWIATOWY W PLAKACIE POLSKIM, plakat wystawowy,
Dydo Poster Collection, offset, 2017













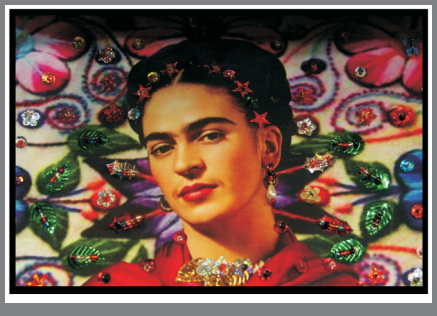



Zdjęcia z podróży z lat 2004-2018 ↑ →



HAPPY NEW YEAR!
HAPPY NEW YEAR!
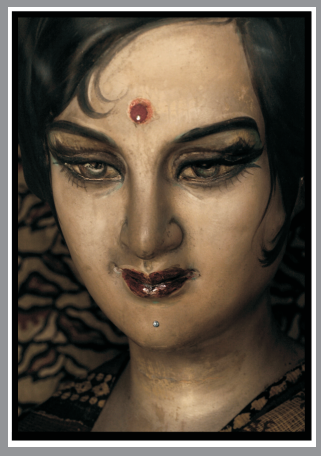
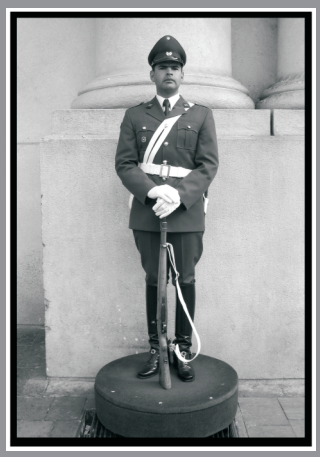



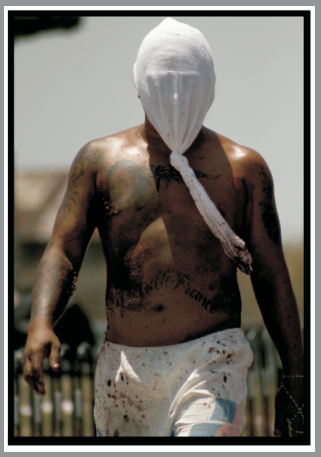


Co zmalował Ryszard Kaja

Wystawa „Ryszard Kaja. Zachcianka codzienności" – hmm. To tak jakby poranna kawa była jakimś grzeszkiem. Popołudniowa filiżanka herbaty występkiem, a smakołyk wieczorny wybrykiem nieposłusznego pacholęcia. Fakt, że to drobnostki, ale jakże wielką rzeczą są te drobne chwile w naszych wspomnieniach codzienności. Kto nie pamięta, kto nie rozpamiętuje drobnych codziennych zachcianek? Tych drobnych zwyczajności. A jest też ktoś kto te drobnostki utrwala, tworzy kompletny świat z okruchów codzienności. Dziennik, malowany codziennik Ryszarda Kai to chyba najbogatsza powieść wizualna jaką dane mi było przeglądać. Przeglądać tylko, bo na dokładne przeczytanie całości nie dostałbym chyba przyzwolenia. Pisząc to, nie wiem jeszcze jak wiele stron z dziennika Ryszarda Kai pokazane będzie na wystawie, ale mam wielką nadzieję, że tym tekstem skłonię autora do pokazania większych fragmentów dziennika.

Od dziennika właśnie warto rozpocząć podróż po historiach codziennych, po egzotycznych zakątkach, po dalekich podróżach przepełnionych codziennością najpowszechniejszą, po tęsknotach, po spontanicznych reakcjach i relacjach.

Podróż wzmaga tęsknotę za rytuałami codzienności. Przez ostatnie 20 lat Ryszard Kaja spędza 5 miesięcy każdego roku w podróży. To długo, by zatęsknić za domem, by zatęsknić za Polską.

Odbierałem kiedyś Ryśka i Leszka z lotniska po ich powrocie z podróży - podróże te Panowie Dwaj uprawiają od ponad 20 lat, a jeszcze dłużej tworzą udany, partnerski, domowy duet. Niby normalne trampingowe wyposażenie, plecak, niewielkie torby, buty przytroczone do bagaży i ta strasznie ciężka torba - jakaś kontrabanda zapewne, tak pomyślałem... A w tej torbie papier. Cienki chiński papier do kaligrafii. Cienki, bo więcej można go zabrać, bo więcej namalować, więcej zrobić portretów, więcej rysunków i więcej zrobić zapisków codzienności. To imperatyw, to niepowstrzymanie, ogromna presja do utrwalenia chwil, zdarzeń, spotkań, zachcianek, codzienności. Niesamowity, niepohamowany apetyt na malowanie (o innych apetytach też coś będzie).

Forma prac malarskich idzie w parze z tematem, porzucając krzykliwe kontrasty i zawężając paletę do barw skupionych wokół brązów i szarości z istotnym elementem czerni, który nadaje charakter szkicowości; zarysowuje jedynie wrażenie i nie sili się na wielkość i ważność dzieła. To ciekawa spójność formy i tematu.

Inaczej wygląda kwestia formalna w tworzonych plakatach, plakatach z serii Polska w szczególności. Jedną stroną tej twórczości jest przebogaty malarski zapis podróży. Strona druga, strona tak mocno i pięknie opisująca Dom, opisująca Polskę to seria plakatów Plakat-Polska. W podróży, w tęsknocie rozwija się umiłowane rzeczy bliskich, oswojonych, zwyczajnych. Plakatów tak pięknie opisujących Polskę nie stworzyłby ktoś kto nie poznał dogłębnie wielu zakątków całkowicie odmiennego świata. Inne kultury, inne tradycje, inna kuchnia - to dało napęd do opisania Polski. Jakimś cudem udało się autorowi zachwycić nas zwyczajnością, która nas otacza. A możliwe to było właśnie dzięki podróżniczym doświadczeniom inności.
Nie mogę pominąć faktu, że seria Polska ma podłoże kulinarne. Ryszard Kaja w wielu swoich wystawach zaznaczał, że bliskie są mu aspekty kuchenne. Budapesztańską wystawę okrasił pociesznym grubaskiem (ach kto to - zgadnijcie!), którego umieścił w opróżnionej kuchennej chochli (grubasek wyżarł wszystko i sam siebie ustanowił daniem głównym wystawy). Innym razem lody z egzotycznych owoców były głównym tematem wystawy. A w serii Polska było tak:
Przy naszym domowym, dużym kuchennym stole, siedzieliśmy w czwórkę - Joanna, Rysiek, Leszek i ja. To był niby zwykły obiad przy którym rozmawialiśmy o planowanej serii plakatów. Wcześniej powstał już jeden plakat - Wrocław - taki, który zamówiliśmy u Ryśka jeszcze w 2011 roku (plakat poza serią Polska). I przy tym stole ustaliliśmy, że wydamy serię. Podobno było tak, że ktoś jeszcze o planowanej serii wiedział, ale nie specjalnie był zainteresowany. My zainteresowani byliśmy bardzo. Kulinarne podłoże serii Polska zaczęło się od golonki. To była pierwsza golonka jaką Joanna przygotowała w życiu, golonka wyjątkowa. Bo wszystko, co Joanna robi z zapałem jest wyjątkowe. Golonka była najlepsza na świecie. I to była nasza zguba. W umowie na stworzenie serii plakatów Polska, napisane mamy, że poza określonym honorarium, autor życzy sobie porządny obiad przy każdym kolejnym plakacie. I nie ma mowy o pizzy na telefon, chociaż jak przystało na porządnego żarłoka to dobrą pizzą autor też nie pogardzi. Tak właśnie powstają garkuchnie tworzone przy okazji wydawania plakatów i prowadzeniu galerii. Jak to dobrze, że nie ma tysiąca potraw z kaczek, bo seria Polska trwałaby jeszcze przez wiele lat.

Plakat-Polska to podróż. Wielowymiarowa podróż przez miejsca, przez czasy, przez opowieści, przez historię plakatu, przez niuanse prywatnych relacji i przez zachcianki - te spełnione i te na spełnienie oczekujące.

Ryszard Kaja opowiada swoją historię, tworzy spektakl, scenografię dla oratorium opisującego Polskę. Od scenografii operowej rozpoczyna się ta plakatowa przygoda. Opera jest pierwszym przystankiem, który zmusza autora do tworzenia opowieści w oparciu o fragmenty dekoracji. Nie przez przypadek, wymyślony teatr "Sztukateria" staje się polem do tworzenia teatralnych impresji na ulubione tematy autora. Detale i detaliki są bardzo istotnymi elementami, na których autor snuje swoje opowieści. Z opery też, z operowych afiszy, pochodzi specyficzny, niewspółczesny font, którego autor używa do tytułowania serii Polska. Font i layout (to, że jest ramka, że duży napis i mniejsze napisy ułożone zawsze w podobny sposób) serii Polska są elementem niezbędnym dla spójności serii. Różnorodność stylistyk, graficznych konwencji i wariacji na temat grafiki plakatowej wymagało spoiwa, które połączy różnorodność tematów w serii Plakat-Polska. Podróż zaczęła się we Wrocławiu. To dla autora i dla nas punkt oczywisty - tutaj jesteśmy. I art déco oczywiście. Styl, który dla plakatu był paliwem rozpowszechniającym zwłaszcza plakat reklamowy i turystyczny. Art déco powraca jeszcze w serii Plakat-Polska w Tatrach i częściowo w kilku jeszcze tytułach. Podróż od prostoty i elegancji stylu, przez udawany monumentalizm socrealizmu, przez grafikę lat 60. XX w., po malarskie zachwycanie formą, po czysto ilustracyjne snucie opowieści. Ta podróż w wymiarze formalnym powoduje czasem zaskoczenie - jak to możliwe, że wszystko to zrobił jeden autor. Zdarzyło się też, że autor próbował być minimalistą mimo iż jest mu to organicznie obce. Zakopane czy Tychy są jednak plakatami świetnie wpisującymi się w serię - a to niejednoznacznym kadrem czy dowcipem polegającym na stworzeniu planu miasta w wersji typograficznej. Jeden z ostatnio wydanych plakatów w serii Plakat-Polska - Chełmno - piękne, wyjątkowe gotyckie miasto - ten plakat zaskoczył mnie swoją innością. Wydawało mi się, że nie pasuje do serii, że czegoś w nim brakuje. Swój własny błąd naprawiam broniąc tego plakatu, bo w serii Polska musiał powstać też plakat będący odzwierciedleniem specyficznej stylistyki właściwej dla lat 60. XX w. Powstało wówczas sporo plakatów bazujących na kompozycji tworzonej ze specyficznego kolażu elementów architektonicznych. Jak się okazuje, w serii Plakat-Polska nie mogło zabraknąć także takiego plakatu. Innym wymiarem podróży, którą opisuje Ryszard Kaja jest podróż prywatna, podróż bardzo osobista. Podróż zaczyna się pod namiotem, letnią nocą nad brzegiem Brdy. Tutaj rodzice autora spędzają wakacje, tutaj zaszczepiają swojemu przyszłemu dziecku, bakcyla podróży. Namiot przetrwał na rysunku Zbigniewa Kai, a lasy

z nad Brdy w monotypii Stefanii Kajowej. Jak wielkie szczęście miał autor, że mógł cytując prace swoich rodziców, pokazać początek swojej podróży po Polsce. Bardzo prywatne, osobiste są też inne etapy tej plakatowej podróży - rowerowy tandem w Słupsku, plaże w pobliżu Międzyzdrojów, malutka wioska na wyspie Wolin, czy geologiczne odniesienia w kilku plakatach. Geologia, jak to w udanych związkach bywa, stała się temat ważnym dla serii Polska. Leszek Jamrozik, któremu dedykowane jest sporo tematów z serii, ma ogromy wpływ na tematy, które pojawiają się w pracach Ryszarda Kai. To naturalny efekt udanego związku. Stąd ślężańskie ofiolity, chełmskie wapienne korytarze, galeny tarnogórskie i amonity krakowsko-częstochowskie.
Przez sześć ostatnich lat mojej współpracy z Ryszardem Kają, zmuszony byłem czasem ograniczać jego zapędy - nie powstały i nie powstaną w serii Polska plakaty, których autorowi zrobić nie pozwoliłem, broniąc go tym samym przed zapędami wysoce niemoralnymi lub zawstydzającymi. Sporo jest miejsc, którym nasz bogaty język pozwala zaistnieć w tak absurdalnych leksykalnie tworach, że musiałem autora powstrzymywać siłą przed tworzeniem plakatów bliskich mu mentalnie, lecz trudnymi do zaakceptowania dla nieprzyzwyczajonego odbiorcy. Zadupie jest tutaj wyjątkiem. O Zadupie właśnie poprosiłem specjalnie dla zaspokojenia własnego umiłowania małych miejsc ukochanych, miejsc prywatnych, miejsc zagubionych w przestrzeni i czasie i miejsc tak bliskich nam wszystkim.

Seria Polska i inne plakaty Ryszarda Kai pojawiają się na wielu wystawach, w wielu kolekcjach. Nie ma to chyba jednak wielkiego znaczenia. Plakaty Ryszarda Kai trafiły do tysięcy odbiorców. Trafiły do tak wielu domów, do tak wielu odbiorców, że wszelkie kolekcje i wszelkie muzea są tylko archiwami czegoś, co żyje w sercach odbiorców twórczości Ryszarda Kai.
Dziękuję Ci Ryśku za lata współpracy i za to, że mogłem być pierwszym odbiorcą Twoich prac, które wspólnie wydaliśmy.

Krzysztof Marcinkiewicz



KWARTET, z serii „sceny teatralne", monotypia i collage, 2014



PAPAGEJE, z serii „sceny teatralne", monotypia i collage, 2014

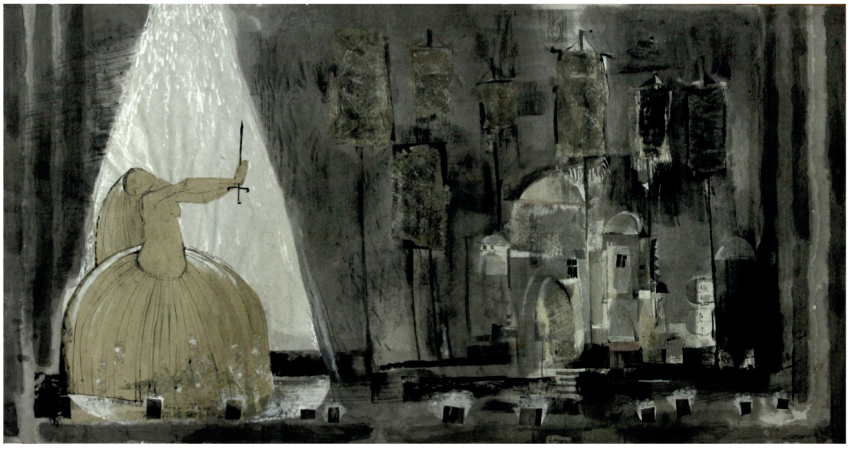

PUNKTOWKA CZYLI HAGHIA SOPHIA, z serii „sceny teatralne", monotypia I collage, 2014



PAN Z PARASOLKĄ, szkic, rysunek tuszem, 2011



Owad 12, z cyklu „Owady Capitolu", wersja wrocławska, technika mieszana, 2017/18

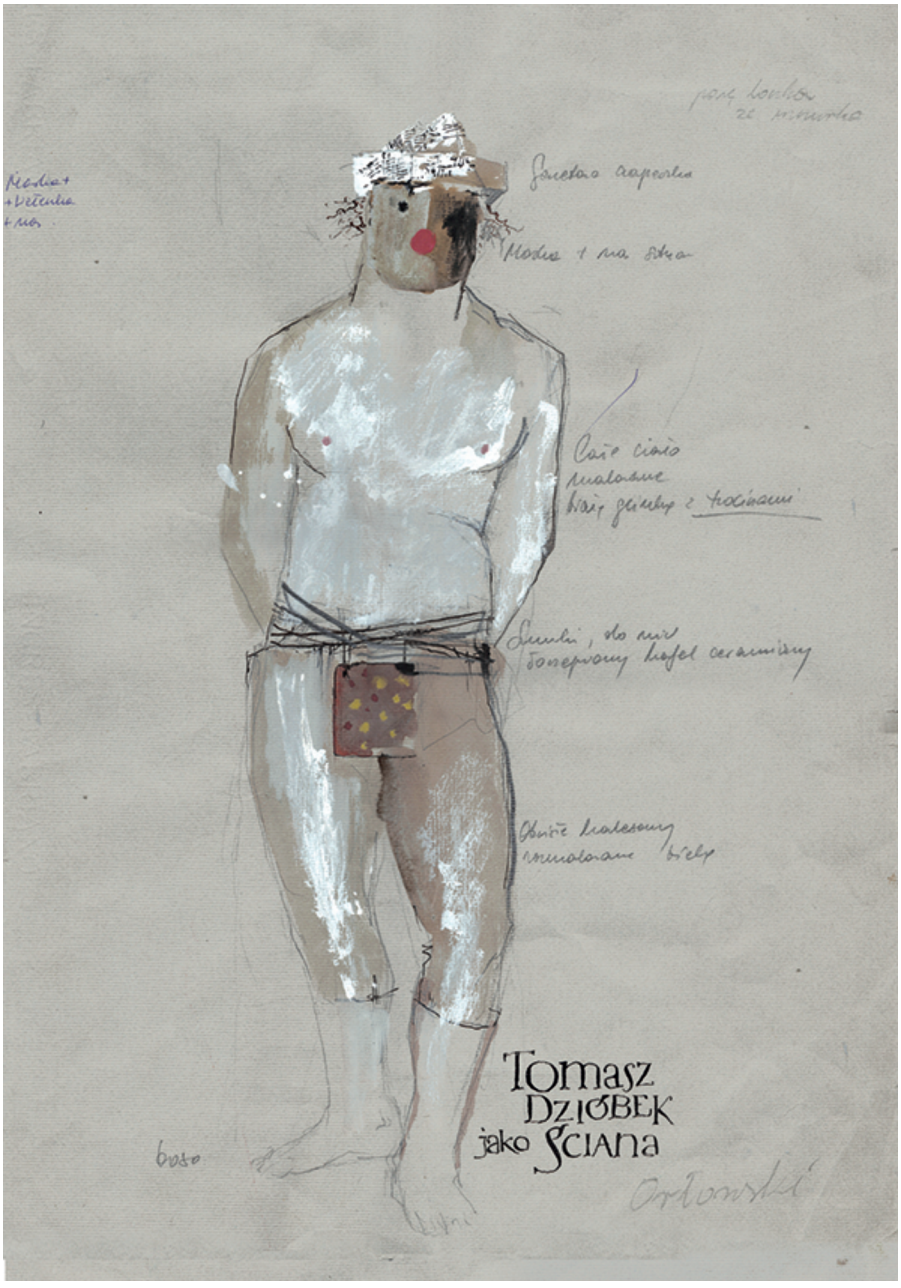

TOMASZ DZIÓBEK JAKO ŚCIANA – projekt kostiumu, „Sen nocy Letniej" W. Shakespeare, Teatr Współczesny, Szczecin, 2000



Babcia Cejtl – projekt kostiumu, „Skrzypek na dachu", Teatr Wielki - Opera Narodowa w Warszawie, technika mieszana, 1993



Tancerka arabska – projekt kostiumu,
Grek Zorba, Opera Kairska, akwarela, 2011



ŁAWECZKA, z cyklu „LETNIE DAMY”, monotypia, 2006



AKORDEON, z cyklu „ORKIESTRA NADĘTA”,
limitowany druk komputerowy, 2015



MASKA I PARASOLKI, z cyklu „Morze Czerwone”,
rysunek tuszem na kredzie, 2007

Ryszard Kaja, urodził się w 1962 roku w Poznaniu. Pochodzi ze znanej artystycznej rodziny - ojciec Zbigniew, scenograf, grafik i plakacista, niedawno uhonorowany przekrojową wystawą w Muzeum Narodowym w Poznaniu (2013), matka - Stefania, ceramik i malarka. R. Kaja mieszka we Wrocławiu, właśnie jest w trakcie przeprowadzki do Legnicy.

Studiował w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu (dzisiejszy Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu), w 1984 uzyskał dyplom z malarstwa w pracowni malarstwa doc. Norberta Skupniewicza.
Główne kierunki uprawiane przez artystę to malarstwo i rysunek, scenografie i kostiumy teatralne, grafika użytkowa, w szczególności plakat, oraz sporadycznie dekoracja wnętrz.
Jako scenograf debiutował rekonstrukcją *Popołudnia Fauna* L. Baksta. Pierwszą samodzielną sceniczną realizacją scenograficzną była dekoracja do *Koncertu op.1* (polski) Ewy Wycichowskiej w Polskim Teatrze Tańca. Pierwszą realizacją operową był *Ernani* G. Verdiego, za co otrzymał pierwszą z szeregu złotą maskę. Jako główny scenograf pracował kolejno w Teatrze Wielkim w Łodzi (1989-1992), w Operze i Operetce w Szczecinie (1993-1995) i w Teatrze Wielkim im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu (1995-1999). Pracował dla większości scen teatrów muzycznych, w tym wielokrotnie podejmował współpracę z Operą Wrocławską, Polskim Teatrem Tańca, Teatrem Muzycznym w Łodzi i Operą Narodową w Warszawie oraz za granicą m.in. we Francji, Niemczech, Brazylii, Argentynie, Izraelu i Egipcie. Jest twórcą ponad 200 scenografii do spektakli teatralnych, baletowych, operowych i telewizyjnych oraz kilku filmów. Do ważniejszych realizacji należą *Cyrulik Sewilski* G. Rossiniego i *Madama Butterfly* G. Pucciniego w reż. M. Grzesińskiego, *Rigoletto* (reż I. Przegrodzki), *Viva la Mamma!* reż. U. Drechsler, *Skrzypek na dachu* J. Steina i J. Bocka (w Warszawie reż. J. Gruza; we wrocławskiej Hali Ludowej reż. M. Grzesiński), *Żołnierz Królowej Madagaskaru* (reż K. Kolberger) i balety: *Skrzypek opętany* M. Małeckiego (chor. E. Wycichowska) i *Makbet* E. Morricone (chor. J. Makarowski). W teatrach dramatycznych projektował scenografie i kostiumy, m.in. do przedstawień: *Sen nocy letniej* W. Shakespeare'a (Teatr

Współczesny, reż. A. Augustynowicz), w Teatrze im. Stefana Jaracza w Łodzi m.in.: *Damy i huzary* A. Fredry (reż. Z. Brzoza), *Zbrodni i kary* F. Dostojewskiego (reż. W. Zawodziński), *Droga do Mekki* A. Fugarda (reż. T. Junak), w Teatrze Lubuskim im. Leona Kruczkowskiego w Zielonej Górze *Szczęśliwe dni* S. Becketta (reż. P. B. Jędrzejczak), w Teatrze Studyjnym w Łodzi *Nijaki Piórko* (reż. P. B. Jędrzejczak). Za swe realizacje był wielokrotnie nagradzany. Kilkakrotnie otrzymał łódzką nagrodę Złotej Maski.
W 1998 został uhonorowany Medalem Młodej Sztuki. W 2018 za całokształt działalności teatralnej otrzymał nagrodę Oddziału Wrocławskiego ZASP.
Na podstawie jego *Hrabali* powstała plastyczna koncepcja filmu animowanego Märchenbilder - obrazki z bajek (współrealizacja z Markiem Skrobeckim). Film otrzymał nagrodę za najlepszy polski animowany film autorski w 1998 roku, a na Festiwalu OFAFA w Krakowie zdobył Dyplom Honorowy „Złota Kreska".
Kaja tworzy głównie na papierze, są to rysunki oraz malarstwo barwnymi tuszami, akwarelą i gwaszem, wykorzystuje często delikatne chińskie bibułki.
W swym malarstwie często stosuje techniki mieszane, jak w pierwszych pracach, które przyniosły mu popularność - *Hrabale*, czy później *Opowieści ciotki Józki*, najczęściej wykorzystuje monotypie - tak powstały cykle *Letnie damy*, niekiedy łącząc ją z techniką kolażu - jak w *scenach bardzo teatralnych*. Bardzo lubi zamykać swe prace w cyklach. Jednym z najnowszych są *Owady Capitolu*.

Ceni kicz, tandetę, banał, popkulturę i często świadomie czerpie z tych estetyk. Ulubioną formą wypowiedzi jest skrupulatnie prowadzony swoisty dziennik, w którym zostaje utrwalona banalna codzienność i przemijający czas. Dziennik ten jest prowadzony od około dwudziestu lat, od dziesięciu niezwykle sumiennie, wg zasady, że każdemu dniowi odpowiada jedna strona. Wypełnia ją tekstem, rysunkiem, wklejanymi dokumentami, ścinkami, które każdy dzień przyniósł. Tych kartek jest już kilka tysięcy, w większości nie do pokazania, zbyt osobiste, intymne, zbyt dużo w nich informacji o autorze jego nastrojach, błędach i o ludziach jakich spotkał.

Jego prace często są oparte na humorze. Zdobywa nagrody na Legnickim Satyrykonie (w 2017 srebrny, w 2018 złoty medal).

Prace swoje - w przeciwieństwie do plakatów - pokazuje sporadycznie, najczęściej na wystawach, gdzie twórczość malarską miesza z projektami teatralnymi uzyskującymi rangę małych miniatur malarskich. Prace pokazywał na wystawach w Poznaniu, Gnieźnie, Nowym Tomyślu, Łodzi, Barcelonie, St. Louis, Berlinie.

Plakatem zajął się na serio, gdy nagle zdecydował się opuścić teatr, by jak tłumaczył nie popaść w rutynę. Tworzy głównie plakaty o tematach związanych z szeroko pojętą kulturą dla instytucji kultury, teatrów do spektakli, dla galerii i dla muzeów, do wystaw i festiwali. Jego plakaty znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu, w warszawskim Muzeum Plakatu, Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, w Skopje Muzeum, Muzeum Marka Chagalla w Witebsku i wielu innych oraz w zbiorach prywatnych m.in. Dydo Poster Collection w Krakowie. Jego plakaty zostały zakwalifikowane na Międzynarodowe Biennale Plakatu w Warszawie i Biennale Plakatu Polskiego w Katowicach, a także pokazy w Szanghaju, La Paz, Moskwie, Toyamie, Trnawie, Sofii, Hong Kongu, Rzeszowie i wielu innych.

Podobnie, jak malarstwo i grafiki lubi swe plakaty zamykać w cykle, dla Galerii Pigasus w Berlinie do jednej swej wystawy zrobił cztery plakaty z motylami, później dla Teatru Napięcie w Łodzi zrealizował cykl plakatów poświęcony przeglądowi kuriozów filmowych. Najnowszą realizacją plakatową jest licząca docelowo 160 obiektów seria PLAKAT-POLSKA. To indywidualne spojrzenie artysty na znane i ciekawe miejsca z mapy Polski. Powstaje przy współpracy z Wrocławską Galerią Polskiego Plakatu polishposter.com Krzysztofa Marcinkiewicza. Stale współpracuje z Teatrem Muzycznym Capitol we Wrocławiu przygotowując plakaty na coroczny „Przegląd Piosenki Aktorskiej".
Plakat Ryszarda Kai do indywidualnej wystawy w Galerii Pigasus w Berlinie (luty 2010) znalazł się wśród 100 najlepszych plakatów Niemiec, Austrii i Szwajcarii roku 2010. W 2015 otrzymał srebrny medal

na Boliwijskim biennale plakatu w dziedzinie plakat kulturalny, za pracę Nunsploitation.
Był jurorem Biennale Plakatu Studenckiego w Lublinie, Italian Poster Biennale, Persian Gulf Posters Competition w Teheranie, ISPC and Skopje Poster Festival, BICeBé-Biennial of Poster Bolivia w La Paz, Mexico Social Poster Contest w Mexico City.
W przeciwieństwie do innych swych prac plakaty pokazuje dosyć często. Miał indywidualne wystawy w Poznaniu, we Wrocławiu, Krakowie, Warszawie, Legnicy, Mińsku, Witebsku Berlinie, La Paz, Santa Cruz, Saint Louis, Barcelonie, New Delhi, Caracas i Mexico City. Bierze udział w wielu zbiorowych, w tym między innymi PlakatFest czy organizowanymi przez Galerię Plakatu w Krakowie ze zbiorów Dydo Poster Collection – Polski Plakat Teatralny 1899-1999 w Krakowie, Cała ta muzyka – Polski Plakat Muzyczny 1899-2012 w Katowicach, Surrealizm w plakacie polskim w Bielsku Białej 2015, Polski plakat szekspirowski 2016 w Warszawie, Polish Poster Week Ankara 2014.
Sporadycznie projektuje wnętrza – np. pasaż w Starym Browarze w Poznaniu, wystrój lokali, prywatnych apartamentów. Współpracując z Muzeum Narodowym w Poznaniu przygotował m.in. oprawę plastyczną wystaw „VANITAS – Portret trumienny na tle sarmackich obyczajów pogrzebowych" oraz „Szlachetne dziedzictwo czy przeklęty spadek - Tradycje sarmackie w sztuce i kulturze" czy wystrój wystawy „100 lat Teatru Wielkiego w Poznaniu", „Moda w dwudziestoleciu międzywojennym" czy wystawa w 30-lecie śmierci „Zbigniew Kaja (1924-1983)" podsumowujący dorobek jego ojca. W Muzeum Okręgowym w Lesznie w roku 1998 Artysta stworzył aranżację plastyczną wystawy „Sułkowscy – życie i dzieło".
W Galerii Miejskiej Arsenał w Poznaniu (2016) odbyła się jego pierwszaretrospektywna wystawa „Co oswaja Ryszard Kaja". Wystawa „Ryszard Kaja. Zachcianki codzienności" (2018) w Miejskim Biurze Wystaw Artystycznych w Lesznie to kontynuacja podsumowywania dotychczasowego dorobku artystycznego Ryszarda Kai.

Wydawnictwo przygotowane na wystawę **Ryszard Kaja. *Zachcianka codzienności***
Miejskie Biuro Wystaw Artystycznych w Lesznie
1 września - 9 października 2018

Wystawa pod Honorowym Patronatem
Prezydenta Miasta Leszna Łukasza Borowiaka

Kurator: Marcin Kochowicz
Wydawca: Miejskie Biuro Wystaw Artystycznych w Lesznie
Autorzy tekstów: Krzysztof Dydo, Marcin Kochowicz, Krzysztof Marcinkiewicz

Projekt graficzny i skład: Marta Olejnik
Na okładce: Ryszard Kaja. *Zachcianka codzienności*
Eksponaty na wystawę użyczyli:
Ryszard Kaja
Opera Wrocławska
Stary Browar w Poznaniu
Teatr Wielki im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu
Wrocławska Galeria Polskiego Plakatu polishposter.com

druk: Drukmania s.c. N. Łuczak K. Łuczak

ISBN: 978-83-65865-05-2

Miejskie Biuro Wystaw Artystycznych w Lesznie
ul. Leszczyńskich 5, 64-100 Leszno
www.mbwa.leszno.pl
Dyrektor: Marcin Kochowicz

Leszek Jamrozik, Ryszard Kaja, fotografia, 2017 →

